Cena 6 hal.

Nr. 638. Kraków, Czwartek 2. Grudnia 1915. Rok XXIII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.

Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi trzy razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35: Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“; ulica św. Tomasza L. 35; — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 90 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 80 hal. od wiersza. — Komunikaty prywatne po kronice: 1 kor. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Za miejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasen i Vogler, M. Dukes; H. Schalek; E. Braun; R. Mosse, M. Friedl A. Joessel w Berlinie F. E. Coe; w Budapeszcie J. Leopold Eduard Braun.

Biuletyn niemiecki.

Wielka główna kwatera ogłasza: Berlin, dnia 2. grudnia 1915.

Rosyjski teren wojenny.

Położenie niezmienione.

Przedstawienie w rosyjskim komunikacie z dnia 29. listopada o walkach koło Iłukszty i Kazimirska jest czystym wymysłem.

Posuwające się przed armią gen. Bothmera słabe rosyjskie oddziały zostały przez straże przednie odparte.

Zachodni teren wojenny.

Prócz walk artyleryi i minowych w rozmaitych miejscach frontu żadne szczególniejsze wydarzenia.

Na północny zachód od St. Quentin dostał się w nasze ręce dwupłatowiec z dwoma angielskimi oficerami, który spadł wskutek uszkodzenia motoru.

Bałkański teren wojenny.

Na zachód od rzeki Lim obsadzono Boljanic, Plewlje i Jabuka.

Na południowy zachód od Mitrowicy wzięto 4000 Serbów do niewoli i zabrano dwa działa.

Naczelne kierownictwo armii.

Zmiany w ministerstwie

Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ podaje rzekome powody zmian przeprowadzonych ostatnio w składzie gabinetu austryackiego i pisze:

Stosunek ministra skarbu br. Engla do wybitnych i wypróbowanych szefów sekcyjnych ministerstwa finansów nie był nigdy przyjacielskim, wskutek tego zaszły w urzędzie takie zmiany, które musiały oddziaływać szkodliwie na osobiste porozumiewanie się ministra ze swoimi doradcami przy ważnych pracach wojennych. Do tego przyłączyły się trudności w stosunku do posłów galicyjskich, którzy życzyli sobie rychlejszego załatwienia swych żądań z tytułu odszkodowań wojennych oraz przekazania odpowiednich środków na odbudowę zburzonych budynków na uprawę pól i odnowę stanu bydła. Podniesiono dalej, że trudności przy rozwiązaniu kwestyi żywnościowej zwiększyły się, ponieważ środków pieniężnych nie było na czas do dyspozycyi.

Kwestya zaopatrzenia ludności w żywność, traktowana teraz administracyjnie, opiera się także o ministerstwo rolnictwa. Tam nie zaszła zmiana osób. Minister Z e n k e r pozostaje w urzędzie, ustępuje zaś minister spraw wewnętrznych H e i n o l d i odchodzi jako namiestnik do Berna. Pozwolił on był narzucić sobe te nadzwyczaj trudne problemy, które obchodzą ministerstwo handlu i ministerstwo rolnictwa, oraz, o ile chodzi o ważne surowce, ministerstwo robót publicznych.

Ministerhandlu br. S c h u s t e r nigdy nie czuł wygód na swem stanowisku, wyrażał już dawniej życzenie objęcia z powrotem stanowiska gubernatora pocztowej Kasy oszczędności.

Urzędowego ani półurzędowego uzasadnienia zmian w gabinecie nie ogłoszono. Jak słychać, chodzi o pewne wzmocnienie gabinetu dla kwestyi ugody z Węgrami. Czyż jednak to wzmocnienie ma się ograniczyć tylko do poszczególnych wydziałów ministerstwa i czyż nie jest ono największym obowiązkiem najwyższego kierownictwa politycznego? Wewnętrzna polityka wogóle niemoże mieć ważniejszego celu, nad troskę o gospodarczą odbudowę po wojnie, popieraną przez politykę handlową, przystosowaną do warunków europejskich, i przez politykę finansową, zwiększającą dochody państwa, lecz nie wyczerpującą sił ludu. Czyż jednak takim zadaniom mogą podołać ministrowie zawodowi, i czyż nie powinien cały rząd jednolicie zwrócić się ku temu celowi? Te pytania zajmują teraz opinię publiczną.

Nad Tygrysem.

Konstantynopol. (T. B.) **Turcy odnieśli na froncie Irak wielkie zwycięstwo nad Anglikami, którzy ponieśli bardzo wielkie straty.**

Straty Anglików w zabitych tylko oceniają na 5000 żołnierzy.

Bułgarzy w Kruszewie.

Berlin (T. pryw.). Berliński „Tag“ podaje doniesienie z Salonik, że bułgarska ofenzywa przeciw M o n a s t y r o w i w ostatnich dniach poczyniła wielkie postępy. Serbowie byli zmuszeni przed K r u s z e w e m, na północ od Monastyru, przyjąć bitwę, która miała dla nich niekorzystny przebieg. B u ł g a r z y wkroczyli do K r u s z e w c a wśród nieustającego pościgu Serbów. Monastyr będzie niebawem opróżniony. Połączenie między Monastyrem a Salonikami jest przerwane. Z godziny na godzinę oczekują upadku Monastyru.

„Times“ o walkach pod Monastyrem.

Berlin (Tel. pryw.). Według berlińskiego „Tagu“, z Salonik donoszą do „Timesa“: Wojskom niemieckim i austryackim, które obecnie wspólnie z Bułgarami idą na M o n a s t y r, udało się oddzielić od Francuzów, operujących na południe od P r i l e p u. Pędzą oni przed sobą małą grupę Serbów, która usiłowała pochód powstrzymać. Nie można już dalej przeczyć, że całe królestwo serbskie, z wyjątkiem małego kawałka zajętego przez Anglików i Francuzów, w paru dniach znajdzie się w posiadaniu ich przeciwników.

Walki w Kamerunie.

Berlin (B. pryw.). Według „Tagu“ Biuro Reutera donosi urzędowo: O walkach w Kamerunie donoszą, że od 28. listopada na zachód od J a u n d e, siedziby zarządu niemieckiego, zacięcie walczono. Tutaj postępują naprzód z powodzeniem grupy ekspedycyi francusko-brytyjskiej wzdłuż drogi i linii kolejowej E d e a. Oddział angielski przecisnął się aż do rzeki P u g e i dalej na południe. Oddział francuski obsadził M a k o n d o. Grupy wojsk niemieckich miały ciężkie straty. W północnym Kamerunie zostały siły nieprzyjacielskie pobite i rozprószone; małe oddziały zbiegów ścigano energicznie. Znaczniejsze siły francuskie, które walcząc od strony francuskiej podzwrotnikowej Afryki, utorowały sobie drogę przez Kamerun, zbliżają się do Jaunde od wschodu i południowego wschodu.

Na froncie galicyjskim.

Budapeszt (T. pryw.). „Pester Lloyd“ donosi z Czerniowiec: na froncie wschodnio-galicyjskim i na północnym brzegu D n i e s t r u panował w ostatnich czasach prawie zupełny spokój. W ciągu dnia odbywa się regularna wymiana strzałów obu artyleryi poczem następuje cisza. Czasem w nocy zdarzają się potyczki straży przednich i patroli. Korzystając ze spokoju dokonują Rosyanie różnych przesunięć poza frontem.

Wojna z Włochami.

Doniesienie Cadorny.

Wiedeń (T. B.). Z kwatery prasowej donoszą: Włochy 29. listopada. W dolinie P o p e n a (Rienz) zaatakował jeden z naszych oddziałów mały nieprzyjacielski fort na zachód od mostu M a r o g n a, a na południowy wschód od S c h l u d e r b a c h u. Fort ten zniszczono.

W odcinku K r n ponowiły wczoraj nasze wojska atak na stromy stok M r z l e g o V r h u i V o d i l u. Po zaciętej i ze zmiennem szczęściem prowadzonej walce dostały się tam w nasze ręce silne okopy nieprzyjacielskie. Celny ogień naszej artyleryi rozbił trzy nieprzyjacielskie karabiny maszynowe.

Na górach na północny zachód o d G o r y c y i przedsiębrał nieprzyjaciel, po sprowadzeniu wielkich posiłków przez cały dzień przeciwataki, w których udało mu się w niektórych punktach wtargnąć do naszych nowych okopów, został jednak w walce ręcznej z powrotem wyrzucony.

Na wyżynie K r a s u podjęły nasze wojska silną ofenzywę wzdłuż północnego zbocza M o n t e S a n M i c h e l e i przeciw S a n M a r t i n o, gdzie znów wzięliśmy okopy nieprzyjacielskie. Wogóle dzień ten przyniósł nam 702 jeńców w tem 15 oficerów, 4 karabiny maszynowe i liczny materyał wojenny.

Przed zebraniem włoskiej izby.

Berlin (T. pryw.). „Vossische Ztg.“ donosi z Lugano: Dzienniki włoskie omawiają żywo nową notę do Grecyi. Gdy jednak pisma nacyonalistyczne domagają się coraz gwałtowniej wkroczenia Włoch, znalazły inne pisma nowe wytłumaczenie, dlaczego Włochy nie powinny iść do Salonik. Mianowicie: układ z roku 1836 upoważnia Anglię, Francyę i Rosyę jako państwa opiekuńcze Grecyi do wysadzenia wojska w jej obszarach. O lądowaniu Włochów niema w układzie tym mowy i wylądowanie Włoch byłoby poważnem pogwałceniem neutralności greckiej. Jak donoszą dalej, zwołana na 26 listopada R a d a w ł o s k i c h ministrów nie miała łączności z wizytą Kitchenera i wogóle Bałkanem, lecz zajmowała się jedynie mającą się zebrać izbą. Stwierdził to wydany przez nią krótki komunikat. „Idea Nationale“ twierdzi, że sesya parlamentu trwać będzie do świąt i że zajmować się będzie głównie ustawami finansowemi i kwestyą zaufania do rządu. Dzienniki podnoszą, że pełnomocnictwa rządu mają ważność do końca wojny, lecz prowizorya finansowe kończą się z rokiem bieżącym. „Avanti“ twierdzi, że na radzie ministrów omawiano sprawę w y p o w i e d z e n i a w o j n y N i e m c o m, której domaga się głównie minister marynarki M a r t i n i.

Grecya a czwórorozumienie.

Budapeszt (T. pryw.). Według „Pester Lloyd“ donosi włoska „Stampa“ z Paryża: Nota czwórporozumienia do Grecyi zawierała następujące cztery punkty: 1) oddanie pod angielsko-francuski zarząd kolei z Salonik aż do chwili ukończenia działań wojennych; 2) spieszne wycofanie wojsk greckich stojących na granicy pod Salonikami; 3) rozszerzenie prawa przeszukiwania wszystkich przybrzeżnych wysp greckich przez flotę czwórsojuszu w celu wykrycia nieprzyjacielskich łodzi podwodnych i ich punktów oparcia; 4) uroczyste zobowiązanie nie rozbrajania pod żadnym pozorem wojsk czwórporozumienia.

Z punktów tych tylko ostatni został uwzględniony.

„Giornale d'Italia“ dowodzi, że ostatni krok czwórporozumienia, jak podróż Denys Cochin'a i Kitchenera do Grecyi nastąpiły na skutek alarmu gen. S a r r a i l'a, który czuł się zagrożonym na swych pozycyach przez wojska greckie na granicy serbskiej.

Zniesienie blokady.

Londyn. (T. B.) Do L i v e r p o o l u nadeszła urzędowa wiadomość, że zawieszony przed 14 dniami z a k a z wywozu do Grecyi został z n i e s i o n y.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 2. grudnia 1915.

Sprawa pokoju w Anglii.

Wiedeń. (T. pryw.). „Fremdenblatt“ donosi z Londynu: „Morning Post“ we wstępnym artykule pisze o pokoju, uważając chwilę obecną za stosowną do zastanowienia się nad warunkami pokojowymi. Dziennik ten pisze: Anglia cierpi okropnie wskutek tego, że rząd jej w czasach pokojowych nie przygotował się na wojnę. Naród musi mieć jasne pojęcie za co się bije i poznać minimum, jakie może przyjąć. Pierwszym warunkiem ewentualnego pokoju jest przedewszystkiem pokonanie Niemiec. Pertraktacye pokojowe niemożliwe są dopóty, dopóki nieprzyjaciel znajduje się w Belgii, Rosyi, Francyi i Serbii. Dziennik przemawia za rozważeniem kroków pokojowych łącznie ze sojusznikami, uderzając przytem na rząd z powodu złego prowadzenia wojny. Grey winien walczyć całą siłą o zwycięstwo albo ustąpić miejsca tym, którzy chcą tak czynić.

Członek izby gmin F e r r e l l, w dopisku do artykułu „Morn. Post“ proponuje utworzenie oficyalnej opozycyi, któraby pod odpowiedzialnem kierownictwem wywierała nacisk na rząd, celem zdecydowanego prowadzenia wojny. Powiada on: pokój musi przyjść wcześniej lub później i dlatego izba gmin musi mieć oficyalną opozycyę, by nie była zmuszona przyjąć każdych rządowych przedłożeń o pokoju. Pokój musi być istotnym, a nie kompromisem, powstałym za wpływem Niemiec.

Zarządzenia ochronne w Monachium.

Monachium. (Tel. pryw.) Generalna komenda pierwszego bawarskiego korpusu opiewa:

Wobec wielkiego oddalenia od kraju nieprzyjacielskiego, nie należy przypuszczać, iż mógłby nastąpić atak nieprzyjacielskich lotników na Monachium, a to tembardziej, że niema tutaj ważnych przedmiotów wojskowych. Gdyby się jednakże taki atak wydarzył, to nie wolno będzie zatrzymywać się na ulicy, lecz każdy winien bezzwłocznie skryć się. Ze strony władz wojskowych poczynione są wszelkie zarządzenia do ochrony przed atakami z powietrza.

W dolinie Morawy.

Jesienne słońce oblało blaskiem swym uroczą Morawy dolinę. Błogie, południowe słońce! mimo, że to już listopad, ma ono jeszcze ożywczą swą siłę; rano kłębią się mgły białe ponad doliną, ale, gdy południe przyjdzie, mgły rozpierzchają się, znikają, a słońce promieniami swymi tyle daje ciepła, że śmiało wychodzić można jedynie tylko w letnich, lekkich ubraniach. Dokoła uroczej doliny rozłożyły się góry, a szczyty ich pokrył śnieg. Za szczytami tymi ukryła się serbska armia, a środek doliny zajęły nasze wojska. Bezpieczne i spokojne się czują, a pragnieniem ich to tylko, aby jak najdłużej tu pozostać mogły.

Dolina Morawy jest ogółem dzisiaj opustoszałą i bezludną. Na drodze od Kraljevacza do Cacaku można jednak spotkać od czasu do czasu grupy podróżnych, między którymi znajdują się mężczyźni w różnym wieku. Nie oznacza to bynajmniej, aby armia serbska nie powołała do służby pod broń zdolnych do walki mężczyzn, ale podróżni ci — to zbiegowie wojskowi, dezerterzy. To są ci, którzy zatrzymali się przed śnieżnemi górami, nie chcą dzielić losu nieszczęsnego ze swoimi towarzyszami broni. Rzucili oni swoje mundury i przebrani w strój wieśniaczy skradają się powoli, ostrożnie, aby natrafić na nasze patrole i dostać się do niewoli.

Opowiadają, że, skoro w czasie ogólnej paniki przebywające w Kraljevaczu ministerstwa serbskie gotowały się do ucieczki, zwracano się do ministrów z prośbą, aby zaopiekowali się rannymi. Ale ministrowie pominęli te prośby, pamiętając jedynie o eleganckich damach, które w ich otoczeniu się znajdowały. Prawda, że opowiadania te na wielką prawdę nie zasługują, ale, bądź co bądź, są one wcale charakterystyczne, gdyż świadczą o rozprzężeniu moralnem, które poprzedzać zwykło każdą wielką katastrofę. Tak wojsko, jak i ludność cywilna zdawały sobie dokładnie sprawę z ogólnego położenia: daremnem okazywały się wszelkie uspokojenia rządowe, usiłujące wpoić przekonanie o bliskiej pomocy „entente“ dla uciemiężonej Serbii. W okolicy Kraljevacza miała stanowisko jedna z dywizyi serbskich, ale ta bez walki rozproszyła się, uciekła, a w części się poddała. Pytani o przyczynę tego, jeńcy serbscy odpowiadali zgodnie, skarżąc się na srogość naszych dział oraz na brak chleba w serbskich szeregach. Nadto jeszcze odpowiadali, że boją się, aby ich nie zmuszono do dalszej walki we Włoszech. Rozchodzą się bowiem uparcie między żołnierzami serbskimi wieści, że wojska serbskie mają być przerzucone na teren włoski, żołnierz zaś serbski woli nie walczyć zupełnie, niż walczyć na obcej ziemi i dlatego z chęcią się poddaje.

Nie tylko jednak jeńcy serbscy przychodzą do naszego obozu; przychodzą bowiem także nasi żołnierze, których Serbowie do niewoli wzięli, a którym teraz udało się do wojsk swoich powrócić. Ci ostatni opowiadają wiele zajmujących szczegółów z ostatnich dni, poprzedzających ucieczkę Serbów. Na twarzach ich maluje się radość, że z powrotem wolni, wkrótce na ojczystej znajdą się ziemi.

(Pester Lloyd).

Z sali koncertowej.

Koncert Zygmunta Szwarcensteina.

Na dochód „Rodziny Sierocej“ grał p. Szwarcenstein w ubiegłą niedzielę w sali „Sokoła“. W czasie dwuletniej już blizko przerwy, od ostatniego występu młodego skrzypka, którego z przyjemnością przychodzi nazwać artystą krakowskim, gra p. Szwarcensteina znacznie się pogłębiła, technika zaś doszła do stopnia niezawodnej już perfekcyi. Biegłość palcowa ma tu wprawdzie pewne rysy zautomatyzowania, budząc zaś respekt dla włożonej w zdobycie jej pracy, każe przypuszczać, że będzie najlepszą podstawą do rozwoju artystycznego, równoległego do osiągniętego już wirtuozostwa.

Program koncertu przy całej swojej typowości układu miał punkty bardzo zajmujące, które starczyły na przeciwwagę jednego błahego utworu. Suty w dźwięk koncert Sindinga, bodaj czy grany kiedykolwiek dotychczas w Krakowie, zajął słuchacza i dobrze nastroił. Po tym pierwszym numerze programu i po kilku częstszych gościach w koncertach skrzypcowych przyszła znowuż kolej na utwory mniej znane lub i niesłyszane u nas. Szlachetny „Poemat“ Fibicha, serdeczny „Romans“ Żeleńskiego stanowiły ramy dla dwóch egzotycznych kwiatków muzycznej cieplarni angielskiej, dla utworów Cyryla Scotta: „Negro Air“ i „Danse“. Scott jedyny ma pośród współczesnych kompozytorów angielskich własną fizyognomię w swoich kompozycyach dzięki — co prawda — pomysłom pochodzącym z niewyczerpanych nigdy źródeł ekstrawagancyj rytmicznych i harmonicznych. Kompozycye jego nie zaprzeczają jednak praw istotnych muzyki, wobec Schönberga i Busoni'ego czy Beli Bartoka są tylko nieśmiałemi próbami „postępu“. Dobrze, że p. Szwarcenstein zaznajomił swoich słuchaczy z temi rzeczami, które zapewne na innej drodze nie byłyby dostały się do Krakowa.

Dzielnym partnerem artysty był przy fortepianie p. Bolesław Walewski, tak wszechstronnie czynny w tych czasach w Krakowie.

Koncert wypadł w dzień najmroźniejszy zawczesnej naszej zimy tegorocznej, co niestety dość ujemnie wpłynęło na frekwencyę publiczności.

Z. J.

KRONIKA.

Rocznica wstąpienia na tron. W dniu dzisiejszym, jako w 68 rocznicę wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa, w katedrze na Wawelu odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował książę biskup Adam Sapieha w asyście księży kanoników katedralnych: prałata Dra Wądolnego, Ślepickiego i Podwina. W nabożeństwie wzięli udział kapituła katedralna z ks. biskupem Nowakiem, komendant twierdzy Eksc. Kuk, marszałek polny porucznik Nastoupil, generalicya, korpus oficerski, delegat namiestnika p. Adam Fedorowicz, wicepr. miasta Dr Zoll, Dr Bandrowski, członkowie Rady miejskiej i wyżsi urzędnicy magistratu, rektor Uniw. Jagiell. Kostanecki z senatem, rektor Akademii Sztuk Pięknych Mehoffer, dyr. policyi Dr Broszkiewicz, naczelnicy wszystkich władz i urzędów państwowych i autonomicznych, cechy ze sztandarami, wreszcie tłumy publiczności. Po nabożeństwie duchowieństwo odśpiewało „Te Deum“, na organach zaś odegrano hymn państwowy.

Równocześnie odbyły się nabożeństwa dla młodzieży szkolnej, po nabożeństwach zaś we wszystkich szkołach krakowskich urządzono uroczyste poranki muzykalno-wokalne z okolicznościowem słowem wstępnem, w których wzięły udział grono nauczycielskie i cała młodzież. Dzień dzisiejszy był wolny od nauki szkolnej.

Z powodu dzisiejszej rocznicy całe miasto przystrojono flagami o barwach państwowych, narodowych i miejskich.

Odczyt na głodnych w Warszawie. Przypominamy, że jutro, w piątek o godz. 6 wieczorem w auli Uniwersytetu Jag. odbędzie się odczyt docenta Uniwersytetu Dra Zdzisława Jachimeckiego pt. „Muzyka w Warszawie“. Dochód z odczytu przeznaczony jest na głodnych w Warszawie. Niewątpimy, że tak temat odczytu jak i osoba prelegenta, cenionego historyka i profesora, ściągną jutro do auli liczną publiczność.

Zapiski osobiste. Prezydent Dr Leo, wiceprezydenci Dr Nowak i Maryewski wyjechali wczoraj do Wiednia, gdzie uczestniczyć będą w obradach w sprawie odbudowy kraju.

Powrót uchodźców. W dniu dzisiejszym wyjechała z Chocni trzecia grupa uchodźców, którzy jutro przedpołudniem przybędą do Krakowa. Zapowiedziany jest przyjazd przeszło stu rodzin, czyli koło 400 osób. Na powracających uchodźców oczekiwać będą na dworcu delegaci miasta i członkowie połączonych Komitetów obywatelskich, którzy też powracającą ludnością się zaopiekują.

Z uniwersytetu. P. Zygmunt B o l e s ł a w W r o ń s k i, kand. adw. w Nowym Sączu, rodem z Moszczenicy w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora praw.

Karta pamiątkowa Czerwonego Krzyża. Nakładem Krajowego Stow. Czerwonego Krzyża wyjdzie niebawem piękna „karta pamiątkowa“ — reprodukcya wykonanego specyalnie dla tego celu obrazu Wojciecha Kossaka.

Karta przedstawia rannego żołnierza opatrywanego przez samarytankę Czerwonego Krzyża. — Ranny, przyniesiony z pola bitwy widzi jakby w wizyi atak wojsk, w którym brał udział. Samarytanka kładzie na rozpalonem czole rannego swą łagodną dłoń, a drugą odsłania ranę na piersi. Na tle karpackiego zimowego krajobrazu, oświetlonego blaskami zachodzącego słońca i przesłoniętego dymami pękających szrapneli, widnieje epigram:

„Rany obmywać, nędzę łagodzić,
Dusze ukrzepiać i podnosić,
Własnego serca krwią bliźniemu służyć,
Niech będzie naszem hasłem,
Na chwałę Bogu, ludziom na ulgę i pożytek“.

Autorem tego wzniosłego hasła naszego Czerwonego Krzyża jest prof. Kazimierz Morawski.

Karta pamiątkowa ukaże się już w najbliższym czasie w handlu, a przystępna jej cena umożliwi nabycie nawet osobom mniej zamożnym, przysparzając w ten sposób Stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża nowych funduszów, których ono w chwili obecnej tak bardzo potrzebuje.

Także i oryginał obrazu posiadającego wszystkie cechy arcydzieł znakomitego malarza, będzie dostępny szerszemu ogółowi na wystawie, którą Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża urządzić zamierza.

NADESŁANE

†

Karolina Seeling Saulenfels

przeżywszy lat 78, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu w Krakowie dnia 30 listopada 1915 r.

W ciężkim żalu pogrążona rodzina zmarłej zaprasza krewnych, znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok w piątek dnia 3 grudnia br. o godzinie 10.30 rano z domu żałoby przy ul. Studenckiej l. 25 do kościoła OO. Kapucynów, skąd po nabożeństwie odbędzie się eksportacya do grobu familijnego na stary cmentarz podgórski.

Osobne zawadomienia rozsyłane nie będą.

Wiadomości o zaginionych

Ogłoszenia o zaginionych zamieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Ktoby miał jakiekolwiekbądź wiadomości gdzie znajduje się syn mój
Antoni Siatka
żołnierz 13 pp., który walczył ostatnio w Karpatach, raczy łaskawie mi donieść pod adresem: W. Siatka, Kraków, ul. Starowiślna l. 38.

STEFAN POWROŹNIK
kapral 35 p. obr. kraj. poszukuje swą żonę Katarzynę Powroźnik, rodem z Kipiaczki pow. Tarnopol, przed wojną zamieszkałą w Chodorowie, oraz 4 dzieci: Michalinę, Bazylego, Mikołaja i Józefa. Łaskawą wiadomość uprasza się przysłać pod adresem: Jan Buszkiewicz Kraków. Topolowa 19. II. p.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.